

*W obliczu zawiłych sytuacji, takich jak kryzys zdrowotny, społeczny czy ekonomiczny, na wsparcie można liczyć tylko ze strony prawdziwych przyjaciół.*

## Co się stało z przyjaźnią?



JACEK PAŁKIEWICZ

*Podróżnik, odkrywca, reporter*

**B**ywa, że biorę do ręki jakąś książkę starożytnych filozofów. Platon w swoim dziele *Fajdros* przypominał mi, że „przyjaciel to zwykłe słowo, ale wierny przyjaciel to rzadkość”. W dobie nieokietzanego indywidualizmu i wirtualnych powiązań, kiedy technologia wkracza w każdą sferę naszego życia, a relacje międzyludzkie znalazły się na rozdrożu, mamy do czynienia z jednej strony z ogromnym ułatwieniem, jakim jest komunikacja za pomocą różnych mediów społecznościowych, z drugiej – z wyzwaniem, które niesie ze sobą ten cyfrowy świat. Mądrych i inspirujących, zaskakujących swoją głębią cytatów z sentencją przyjaźni jest co niemiara. Oscar Wilde powiedział, że przyjaciel to ktoś, kto zna cię bardzo dobrze i mimo to nadal się z tobą widuje.

Warto sobie przypomnieć, jak ważne są więzi z innymi osobami i ich jakość. Czy w naszych czasach słowo o tak dużej głębi psychologicznej nadal zawiera swoje pierwotne znaczenie, czy też utraciło je „mimo wszystko” ze względu na globalny kontekst, w którym się znalazło? Według Amerykanów, jesteśmy w trakcie recesji uwagi, co widać po szerzącej się epidemii samotności.

Czynnikami, które przyczyniły się do ochłodzenia życzliwości, są technologia, pęd życia oraz nadmiar obowiązków i informacji czy nieustanny dostęp do rozrywek on-line. Komputer, telewizja, smartfony, a także praca zdalna sprawiają, że zamykamy się w domu i odkładamy spotkania na później – w rezultacie tego nasze odniesienia się osłabiają. Wszelkie kontakty osobiste, sposobność wymiany spojrzeń, grymasów, możliwość szybkiego zrozumienia się, zakochania się od pierwszego wejrzenia znikają, rozpadają się w proch i znikną całkowicie.

Nawiązywanie powierzchownych znajomości stało się jednak łatwiejsze niż kiedykolwiek. Świat mediów społecznościowych oferuje możliwość „polubienia” postów i komentowania zdjęć, co może dawać złudne poczucie bliskości. Często mamy wątpliwość, na ile te interakcje są autentyczne. Czy naprawdę dbamy o siebie nawzajem, czy może jedynie odhaczamy zadania, które pozwalają

nam poczuć się społecznie akceptowanymi? Wystarczy jedno kliknięcie, aby zmienić kogoś w „pokrewną duszę”, a kręgi przyjaznych kontaktów rozszerzają się jak pożar. Budowanie autentycznego braterstwa wymaga natomiast aspektu emocjonalnego, szczerości i zaufania oraz wspólnego przeżywania uświęconych codziennych doświadczeń.

Rzecz istotna – na tych portalach łatwiej jest kłamać, maskować się, pokazywać, że jest się innym niż w rzeczywistości. Dziś przyjaźń przekształciła się w zasadzie w dzielenie zainteresowań – sportowych, muzycznych, czytelniczych, literackich, gastronomicznych – czy posady zawodowej. Nie ma zatem co się dziwić, jeśli tacy bliscy znikają w nieuchwytnym momencie potrzeby, bólu, nieszczęścia, choroby.

Sieci społecznościowe mogą jedynie stanowić zbańwienne ułatwienie dla osób mających istotne kłopoty w kontaktach i chronić je przed izolacją. W obliczu zawiłych sytuacji, takich jak kryzys zdrowotny, społeczny czy ekonomiczny, na wsparcie można liczyć tylko ze strony prawdziwych przyjaciół. To oni pomogą przetrwać ciężkie chwile, oferując wysłuchanie, zrozumienie czy po prostu swoją obecność. To w takich właśnie momentach dostrzegamy, jak doniosłe są autentyczne interakcje międzyludzkie, które wykraczają poza przelotne kontakty w sieci.

Komisja ds. powiązań społecznych WHO podkreśliła, że towarzyskość i wsparcie emocjonalne sprawiają, iż osoba obok czuje się użyteczna i doceniana, co stanowi żywotny czynnik chroniący, podobnie jak racjonalna dieta i aktywność fizyczna, kondycja cielesna i psychiczna. Warto spróbować przewartościować zaletę uczucia będącego najbardziej ludzką cechą człowieka, bo jak stwierdził Francis Bacon: „Przyjaźń podwaja radości i dzieli udręki, dzięki czemu staje się motorem świata i silnikiem ludzkiego umysłu”. **n**